Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 gr.
Nr. 29. KRAKÓW, 19 LIPCA 1931 R. ROK VII.

DZWON NIEDZIELNY



POSŁANNICTWO KOŚCIOŁA

Chrystus Pan, zanim opuścił ziemię, założył swój Kościół i nakazał mu nauczać wszystkie narody i prowadzić je poprzez ziemskie życie do szczęśliwej wieczności. Takie zadanie otrzymał Kościół od Boga i do dziś dnia wiernie je wypełnia pomimo, że są ludzie i państwa, które mu do tego odmawiają prawa i w spełnianiu tego boskiego posłannictwa przeszkadzać mu usiłują. Tak było w kilku ostatnich latach w różnych krajach, tak jest obecnie we Włoszech.

— Bo o cóż tam idzie?

Nie o żadne wpływy polityczne, nie o żadne posiadłości ziemskie, ale o to, że państwo włoskie, a dokładniej mówiąc faszyści nie chcą zezwolić Kościołowi na spokojne prowadzenie ludzi do Boga. Faszyzm, który siebie uważa za wskrzesiciela dawnego, pogańskiego państwa rzymskiego twierdzi, że państwo jest wszystkiem, państwo jest bogiem, przed którym wszystko ustąpić musi, Kościół zaś twierdzi, że jest tylko jeden Bóg, który przedewszystkiem ma prawo do ludzi. Ściśle mówiąc idzie o to, że państwo nie chce pozwolić Kościołowi wychowywać młodzieży po katolicku, w katolickich stowarzyszeniach, ale chce ją od młodości zatruć bałwochwalczą czcią dla państwa.

Oczywiście Kościół nie przeszkadza państwu wychowywać młodzieży na dobrych obywateli, ale wciąż podkreśla, że do tych młodych dusz ma prawo przedewszystkiem Pan Bóg i zastępujący Jego miejsce na ziemi Kościół.

Zatarg we Włoszech przybiera ostre formy. Ojciec św. wydał ostatnio encyklikę o Akcji Katolickiej, w której odpiera niesłuszne zarzuty czynione Akcji Katolickiej, i jeszcze raz podkreśla, że Kościół pragnąc pokojowego współżycia z państwem, nie może jednak sprzeniewierzyć się Chrystusowi Panu — Bogu, który rozsyłając Apostołów w świat, powiedział im: „Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody...“, „Nauczając je chować wszystko, com wam kolwiek przykazał: a oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata“. (Mat. 28, 19—20).

Kościół Bogu sprzeniewierzyć się nie może, choćby niektóre niesforne owce owczarni Chrystusowej tę owczarnię nawet porzucić chciały.

Na niedzielę VIII po Zesłaniu Ducha Świętego

Ewangelja (Łuk. 16, 1—19)

„Onego czasu mówił Jezus do uczniów swoich: Był niektóry człowiek bogaty, który miał włodarza. A ten był oskarżony przed nim, jakoby rozprószył dobra jego. I wezwał go i rzekł mu: Cóż to słyszę o tobie? Zdaj liczbę włódarstwa twego, albowiem już włodarzyć nie będziesz mógł. I mówił włódarz sam w sobie: Cóż uczynię, gdyż Pan mój odejmuje odemnie włódarstwo? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Wiem, co uczynię: że gdy będę złożony z włódarstwa, przyjmią mnie do domów swoich. Wezwawszy tedy każdego z osobna dłużnika pana swego, mówił pierwszemu: Wieleś winien panu memu? A on powiedział: Sto barył oliwy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój, a siądź natychmiast, napisz pięćdziesiąt. Potem drugiemu rzekł: A ty wieleś winien? A on rzekł: Sto beczek pszenicy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój, a napisz osiemdziesiąt. I pochwalił pan włodarza niesprawiedliwości, iż roztropnie uczynił. Bo synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości. A ja wam powiadam: Czyńcie sobie przyjacioły z mamony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków“.

„Synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad synów światłości“.

Oto słowa Pana Jezusa z dzisiejszej Ewangelji. Jakżeż dosadnie i trafnie choć tak prosto ujął w nich Pan Jezus istotę rzeczy. Wogóle niezrównana trafność, a przytem przedziwna jasność cechują naukę Pana Jezusa; jest ona tak jasna że zrozumieć mogą ją z łatwością umysły ludzi niewykształconych, a przytem tak głęboka, że nawet najgłębsze, najgenjalniejsze umysły, choćby nawet codziennie rozważały prawdy zawarte w tej nauce, zawsze znajdą coś nowego, nowy karm dla swych bogatych dusz.

Zastanówmy się dziś nad temi kilkoma słowami: „Synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad synów światłości“.

Jakżeż często, poprostu na każdym kroku, okazuje się prawdziwość tych słów.

Spójrzmy w życie!

Co czynią bolszewicy, by zapewnić swemu programowi trwałość? — Oto zamykają kościoły, więżą i mordują duchownych, a dzieci i młodzież wychowują w ten sposób, że odsuwają od nich wszystko, co mogłoby te dzieci zapoznać z istnieniem Boga. A tembardziej nie chcą dopuścić do tego, by dzieci i młodzież zbliżyły się do Boga i pokochały Go. Dlaczego tak czynią? Bo wiedzą, że komunizm nie przyjmie się u ludzi wierzących w Boga i kochających Go. I bolszewicy nic sobie nie robią z tego, że cały świat nazywa ich mordercami, nietolerancyjnymi, „nahalnymi“, zabijającymi indywidualność dziecka. Roztropni są w rzeczach swoich — w przeprowadzeniu swego zbrodniczego programu.

Z kolei przypatrzmy się katolikom, których nie kto inny, ale sam Chrystus nazwał synami światłości. Jak oni postępują? Czy starają się z taką gorliwością, z taką starannością, z taką roztropnością zapewnić nauce chrześcijańskiej trwałość w duszach dorastających pokoleń. Jako drogę na dzisiejsze czasy wskazali papieże doprowadzenie dzieci jak najwcześniej do pierwszej Komunji św. i przyzwyczajanie ich do częstego, nawet codziennego zasilania się Ciałem Pańskiem na drogę codziennego życia. Zaleca też obecny papież Krucjatę Eucharystyczną dzieci czyli Rycerstwo Jezusowe. A katolicy zamiast słuchać swego Najwyższego Pasterza, którego sam Bóg im dał za przewodnika, nie idą za wskazaniami papieży, boją się, coby ludzie powiedzieli, gdyby ich dzieci przystępowały często do Komunji św., może nazwaliby ich świętoszkami. Inni zaś uważają, że nakłanianie dzieci do częstej Komunji św. jest wypaczaniem charakteru dzieci, jest zabijaniem w dziecku indywidualności. Tak! — bo, niestety, synowie światłości nie umieją i nie chcą być roztropnymi w rzeczach swoich t. zn. w zastosowaniu w życiu nauki Chrystusowej.

Przykłady możnaby mnożyć wprost w nieskończoność.

Masoni, socjaliści wtykają poprostu ludziom w ręce swoje pisma: gazety, broszurki, odezwy. Przy każdej sposobności starają się zyskać nowych członków do swych organizacyj. Roztropni są w rzeczach swoich.

Katolicy zaś uważają, że nie można przy każdej sposobności starać się pozyskać nowych członków do organizacyj katolickich, bo można narazić się na zarzut narzucania się, „nahalności“, — a jaki jest skutek tego? Tych, których zaniedbali pozyskać dla siebie katolicy, zdobywają wrogowie Kościoła. — Tak! bo, niestety, synowie światłości nie są roztropnymi w rzeczach swoich. Podobnie, by nie narażać się na zarzut narzucania się, nie starają się

energicznie, wytrwale, systematycznie o propagandę dobrych pism i gazet. Nie są roztropnymi w rzeczach swoich.

Nauczyciele usposobieni nieprzychylnie lub wrogo do Kościoła katolickiego nie zawahają się na godzinach swych lekcyj przy nadarzającej się sposobności zaatakować Kościół, duchowieństwo, naukę Chrystusa, byle wsączyć choć kropelkę trucizny w młodociane duszyczki dzieci. Roztropnymi są w rzeczach swoich — w przeprowadzeniu bezbożnego programu walki z Kościołem.

Ale nauczyciele katolicy nie skorzystają z wielu nadarzających się sposobności, by w duszach dzieci podtrzymać i ugruntować miłość do Kościoła. Dlaczego? — Bo nie są roztropnymi w rzeczach swoich t. zn. w szerzeniu Królestwa Bożego na ziemi.

Jakżeż więc słusznie powiedział Pan Jezus: „Synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad synów światłości".

Dzisiaj może niejedno zmieniło się na korzyść. Ale nie jest jeszcze dobrze. Pamiętajmy więc przy każdej sposobności, — wytrwale — zdecydowanie — energicznie — roztropnie — z świętą przebiegłością — zabiegać o szerzenie wśród bliźnich znajomości nauki Chrystusowej, o zbliżanie ludzi do Boga, o szerzenie Królestwa Jego. Uczmy się od synów tego świata roztropności i zdecydowanego postępowania. Bądźmy roztropnymi w rzeczach naszych, które zarazem są rzeczami Bożemi.

Oby do nas nie powiedział Sędzia, gdy nas sądzić będzie: Nie byliście roztropni w rzeczach Moich, które powinny były być rzeczami waszemi. Synowie tego świata roztropniejsi byli do was w rzeczach ich, które były rzeczami szatana.

Kalendarz tygodniowy.

19 lipca niedziela Wincentego a Paulo
20 „ poniedź. Błog. Czesława
21 „ wtorek Praksedy pn.
22 „ środa Marji Magdaleny
23 „ czwartek Apolinarego
24 „ piątek Kunegundy k., Krystyny p. m.
25 „ sobota Jakóba ap., Krzysztofora

PARAFIALNY CHÓR KOŚCIELNY

Kto mówi albo pisze o chórach kościelnych u nas, ten może być przekonany, że słuchacze względnie czytelnicy na dźwięk tego słowa odrazu podzielą się na dwa przeciwne obozy, a może nawet na więcej. Będą bowiem tacy, którym dopiero trzeba będzie odpowiadać na pytanie, co to wogóle jest chór kościelny. Inni powiedzą, że nam tego nie potrzeba, jeżeli już nawet nie oświadczą, że chór kościelny jest szkodliwy. Będą jednak i są tacy, którzy opowiedzą się odrazu, bez zastrzeżeń i z radością za tworzeniem i czynnem popieraniem parafjalnych chórów kościelnych. Że do tych ostatnich należę i ja, który te słowa piszę, o tem Szanownych Czytelników nie potrzebuję osobno zapewniać.



Chóry krak. Seminarjum duch. i Instytutu Teologicznego XX. Misjonarzy wykonały w katedrze wawelskiej „Mszę uroczystą" (Missa selemnis) Kazimierza Garbusińskiego pod kierownictwem dyr. Wallek-Walewskiego.

Nie o to jednak idzie, czy ten lub ów i kto jest za chórami kościelnemi, lecz o to, czy i co przemawia za tą instytucją. Żeby na to pytanie dać wyczerpującą odpowiedź, trzebaby sięgnąć nieco dalej i głębiej i rozpisać się nieco szerzej. Na to zaś nie pozwoli X. Redaktor, bo miejsca ma niedużo w swoim „Dzwonie". Ale parę wstępnych myśli i uwag na ten temat życzliwie przyjął do druku.

Ludzie, którzy się cokolwiek obrócili w świecie, wyrażają wprost zdziwienie, że u nas chóry kościelne istnieją i działają właściwie tylko po większych miastach, i to we większych w nich kościołach, zresztą zaś — po miasteczkach i wsiach — śpiewy w czasie nabożeństwa liturgicznego (o to bowiem chodzi) wykonuje albo sam pan organista, albo też cały (niby cały) kościół z towarzyszeniem organów. Zagranicą bowiem nawet małe parafje wiejskie posiadają osobne zespoły śpiewackie, czyli chóry kościelne, które w czasie liturgicznego nabożeństwa parafjalnego i innych uroczystych nabożeństw wykonują przepisane śpiewy liturgiczne, względnie kościelno-religijne. A składają się te chóry kościelne ze samych parafjan, czyli z dziewcząt i parobczaków oraz ze starszych, z przybraniem czasem odpowiedniej ilości głosów chłopięcych. Taki chór parafjalny ma swoją własną bibljotekę i archiwum nut. Tu i ówdzie, gdzie wykonywano kompozycje z towarzyszeniem instrumentów muzycznych, chóry te posiadają nawet — co na własne oczy widziałem — swoje własne inwentarskie instrumenty muzyczne, czasem są to wcale porządne orkiestry

A taki parafjalny chór kościelny należy tam do instytucyj parafjalnych, których istnienie rozumie się samo przez się, podobnie jak u nas istnienie bractw

trzeciego zakonu, sodalicyj i stowarzyszenia młodzieży (które tam również istnieją ma się rozumieć). Tam uważanoby, że parafji czegoś brakuje, że jest ona zdekompletowana, gdyby nie istniał parafjalny chór kościelny. I parafjanie są dumni ze swoich chórów kościelnych i szczycą się niemi, podobnie jak u nas szczycą się parafjanie wystawnością odpustów, pięknemi feretronami i chorągwiami, wielką liczbą światła i t. p. (to wszystko naturalnie wierni gdzieindziej także posiadają i umieją cenić, ale posiadają właśnie także coś, czego u nas często niema, bo posiadają własne chóry parafjalne). Co jednak ważniejsze, to to, że te chóry kościelne dlatego są przedmiotem dumy parafjan, ponieważ parafjanie starają się o nie, nie żałują wydatków i ofiar i poparcia, należą licznie do parafjalnego chóru kościelnego jako członkowie wspierający (o ile sami nie mogą być członkami wykonującymi), i wogóle nie odmawiają im swej czynnej pomocy. Parafjanie uważają — słusznie — że dobrze postawiony i pracujący chór kościelny świadczy o stopniu kultury danej parafji, i chlubę przynosi katolickiej świadomości parafjan. To też przynależność do chóru parafjalnego cenią sobie parafjanie jako coś zaszczytnego, a wzorowi członkowie chóru zażywają u parafjan poważania i szacunku podobnie, jak u nas otacza się czcią sędziwych i zasłużonych a wzorowych brackich. Jednem słowem, w katolickich parafjach zagranicą chór kościelny należy do części składowych ustroju parafjalnego, a dzisiaj trzebaby dodać: za ważny czynnik Akcji Katolickiej.



Prof. Kazimierz Garbusiński, autor „Missae solemnis", powiększył literaturę muzyczną szeregiem mszy, pieśni i hymnów religijnych, utworów organowych, nadto oratorjum, „Siedm słów Chrystusa na krzyżu" i suitą pastoralną „Boże Narodzenie".

To wszystko będzie dość trudne do zrozumienia dla niejednego u nas, bo na ogół, u nas na chóry kościelne patrzy się jako na angażowanych najemnych śpiewaków, którzy na zamówienie wykonują śpiewy za pieniądze, jak się opłaca występy koncertowe na akademjach, festynach, obchodach i t. p. imprezach artystycznych. Nie chcę na tem miejscu rozstrzygać kwestji „engagement" śpiewackiego, ani też nie myślę twierdzić, że kwestja ta nie powinna istnieć w związku z myślą o chórach kościelnych. Nie. Wiem dobrze, iż sprawa ta istnieje, istnieć będzie i domaga się uregulowania. Ale to należy gdzieindziej, względnie trzebaby się nad tem zastanowić osobno. Mnie na tem miejscu chodzi o zasadnicze ujęcie sprawy chóru kościelnego, i twierdzę, że zasadniczo chór kościelny winien być instytucją, któraby organicznie wyrastała z samej idei i z ustroju parafji. Winna to więc być sprawa, która parafja jako taka powinna się gorąco i życzliwie interesować jako kwestją swego prestiżu katolickiego i kulturalnego. Założenie tedy chóru kościelnego i należytą działalność winna tedy parafja jako taka wziąć na siebie, przy przestrzeganiu ma się rozumieć, przepisów karności i prawa kościelnego. Rozumiem te słowa w ten sposób, że troski o chór kościelny nie powinno się spychać na tylko jeden, czy to pierwszy, czy drugi czynnik w parafji, lecz cała parafja w organicznej łączności wszystkich powołanych czynników winna ją uważać za swoją wspólną troskę, bo tylko wtedy sprawa pójdzie dobrze, nikogo zbytnio nie obarczy, wiernym przyniesie zadowolenie i pożytek duchowny, a Bogu przysporzy chwały.

Żeby jednak wszystkich przekonać o słuszności tych założeń ogólnych, musiałbym uzasadnić je obszerniej, rozwijając pojęcie parafjalnego chóru kościelnego, przedstawiając jego cele i kreśląc granice jego działalności, oraz omawiając ideowe podstawy parafjalnych chórów kościelnych na tle konkretnych stosunków, jakie pod względem śpiewu kościelnego panują u nas, i na tle zasad, jakich chóry kościelne muszą przestrzegać, jeżeli mają odpowiedzieć wzniosłemu swemu zadaniu i spełnić posłannictwo, jakie im zakreśla rzecz sama, której winny służyć, oraz duch i przepisy Kościoła naszego świętego. Ponieważ wywody te przekroczyłyby ramy tego artykułu i zbyt wiele miejsca, dlatego odkładam je na kiedyindziej, jeżeli się okaże, iż P. T. Czytelnicy tą sprawą się interesują, a X. Redaktor pozwala. *(wicz).*

Życie godne człowieka

W pewnem piśmie socjalistycznem stały następujące słowa: „Towarzysze, przystępujcie do naszej organizacji, chodzi o to, ażeby dla was i dla rodzin waszych wywalczyć życie godne człowieka. Czyż miljony ludzi pracujących nie żyją jeszcze dzisiaj, jak zwierzęta, w zabójczej pracy dla ducha i ciała, bez należnego im wypoczynku, bez radości i sensu życia? Czyż nie muszą cierpieć i tego także, że dumni ich panowie, ani chcą, ani umieją nawet, uszanować ich godności ludzkiej?"

Trudno zaprzeczyć, że w tym okrzyku, dobytym z głębi niedoli, jest dużo słuszności. Trzeba się jednak zapytać, czy spełnienie wszystkich tych żądań stworzy na pewno życie godne człowieka? Czyż owi panowie, przeciwko którym zwrócone są owe oskarżenia, wiodą życie godniejsze? Bynajmniej; pod tym względem stoją oni na równi ze swymi oskarżycielami. Życie godne człowieka wymaga bowiem czegoś o wiele wyższego jeszcze i większego, niż żądało owo pismo socjalistyczne.

Godność człowieka zaczyna się od dawania, a nie od posiadania. Posiadanie ma wartość tylko o tyle, o ile służy do dawania. Egoista, który zawsze tylko dla siebie żąda, a nic nikomu nie daje i dla nikogo nie chce być pożyteczny, nie dojdzie do godności człowieka. Albowiem wszelkie branie, chwytanie, porywanie i zatrzymywanie łupu jest zwierzęce. Wyjście ze zwierzęcości zaczyna się dopiero tam, gdzie zaczyna się dobrowolna praca dla cudzego życia i dla cudzych praw. I tylko, temu komu prawa bliźniego są święte, wolno powoływać się na prawo dla siebie.

Przestrzegać godności ludzkiej, znaczy w ogóle ujarzmić i opanować w sobie wszelkie złe zwierzęce żądze: egoistycznego używania, zazdrości, gniewu, złości, — a wznieść się do miłości bliźnich i brater-

stwa. Także i wtedy, gdy kto depce i poniża naszą godność ludzką, nie należy bronić jej złością i nienawiścią, ale powagą własnego zachowania się; mocą ducha, który zawsze zwycięża.

Życie godne człowieka prowadzi tylko ten, kto nie kieruje się żądzami ciała, jak zwierzęta ale wyższem przeznaczeniem ludzkiej istoty, z ciała i z duszy złożonej. Kto sądzi — a takich jest teraz wielu — że wszystko, czego ciało żąda, jest godziwe, bo „naturalne“, a więc wszystko trzeba zaraz zaspokajać, taksamo, jak głód, sen i inne fizjologiczne potrzeby, ten zatraca w sobie godność ludzką, staje się podobny do zwierzęcia. Albowiem w człowieku jest nie tylko ciało śmiertelne ale i duch nieśmiertelny — a ciało ma temu, co wyższe t. j. duchowi podlegać nie odwrotnie. Słusznie tedy wszelki bezwstyd i wyuzdanie w stosunkach obojga płci nazywamy: zbydlęceniem, bo niem jest istotnie.

Następnie: życie godne prowadzi tylko ten, kogo niepowodzenia lub nieszczęścia nie wyprowadzają z równowagi, który umie je spokojnie opanować i wyciągnąć z nich korzyści dla swego wzrostu duchowego. Takie przezwyciężanie siebie i wszelkich złych uczuć jest zwycięstwem ducha, które jest ważniejsze i bardziej godne człowieka, niż zdobycze materjalne, niż ujarznienie sił przyrody. Niejedna też biedna, zapracowana, poczciwa kobiecina wie o tem zwycięstwie ducha więcej, i mimo ciężkich warunków życia wiedzie żywot znacznie godniejszy, niż niejeden, który żyje w dobrobycie, w wygodach, otoczony wszelkimi kulturalnemi zdobyczami. Z tego jednak wcale nie wynika, aby bieda i niedostatek, brak kulturalnych warunków życia, były koniecznemi do zdobycia mocy ducha nad ciałem. To tylko wyjątkowo powołani do heroicznych cnót święci ludzie, mogą w całkowitem wyrzeczeniu się wszystkiego, co dotyczy ciała, żyć życiem nawskróś uduchowionem. Zwyczajni ludzie, którzy również do szczęśliwej nieśmiertelności poza grobem są przeznaczeni, muszą i tu na ziemi mieć zaspokojone potrzeby, godne człowieczeństwa. Nie powinien człowiek, jak jaki nędzny robak, mieszkać w ciemnej i wilgotnej norze, nie powiniem żywić się byle czem, lub zgoła głód cierpieć, nie powinien być ubrany w łachmany i w ogóle żyć, jak nędzarz, bo to jest poniżej godności ludzkiej.

Jeżeli człowiek żyje według prawa Bożego, uczciwie i bogobojnie, to powinien już tu na ziemi odczuć, że go religja do ludzkiej godności podnosi, powinien czerpać z religji radość i skromne na ziemi szczęście. Nie można wszystkim poniżonym i upośledzonym ciągle mówić: cierpcie, bo za cierpienie tu na ziemi będziecie mieć szczęśliwość w niebie. Przeciwnie upośledzonych trzeba z innymi równać, poniżonych wzwyż dźwigać, słabych wspierać, nieumiejętnych oświecać, abyśmy wszyscy żyli życiem godnym istoty na obraz i podobieństwo Boże stworzonej.

Kościół katolicki, na wzór Chrystusa, który przedewszystkiem maluczkimi się zajmował i opiekował, zawsze zwracał uwagę (chociaż nie zawsze z należytym skutkiem), na warstwy ludowe, na ubogich, na robotników i żądał otaczania ich opieką. Papież Leon XIII. położył fundamenty pod całą opiekę społeczną nad robotnikiem. Możni i bogaci nie potrzebują opieki, oni sami sobie dadzą radę — tak pisał ten wielki papież, — ale klasy niższe, z pracy rąk żyjące, nieoświecone, nieporadne, tym powinno społeczeństwo i władza podać rękę pomocną.

Często zdarza się, że niektórzy przedstawiciele katolicyzmu zawierają zbyt ścisły związek z potęgami tego świata, które zbudowały kapitalistyczny, niesprawiedliwy ustrój gospodarczy. Z tego powodu ściągnęli na siebie nieufność mas proletarjackich, z której to nieufności skorzystali socjaliści i wzięli lud przeważnie pod swoją opiekę. Dziś chlubią się że to oni wywalczyli wszystkie zdobycze socjalne dla robotników. Tak wprawdzie nie jest, bo i Katolicka akcja w kierunku opieki nad klasami niższemi dużo zrobiła, ale na przyszłość jeżeli chcemy zwyciężyć w walce o lepszy, godniejszy człowieczeństwa los proletarjatu, to musimy okazać więcej energji, męstwa i czynu.

Cały świat odczuwa, że rozprawa między bolszewizmem, a chrześcijańską cywilizacją, zbliża się wielkiemi krokami. Nie słów, nie biadania, lecz męskich czynów od katolików żądać należy. *J. P.*

Dla czcicieli świątobliwej Wandy Malczewskiej.

Zmarły śp. ks. Grzegorz Augustynik, autor wspomnień o życiu Wandy Malczewskiej, wydawał pod koniec każdego roku małą broszurkę p. t. „Echa po śmierci Wandy M“.

W „Echach“ tych drukował listy dziękczynne, napływające pod jego adresem na Jasną Górę, w których wierni wszystkich stanów i zawodów opowiadali o łaskach i cudach, zdziałanych za orędownictwem Wandy.

Te łaski i cuda nie ustały i po jej zejściu z tego świata. Wanda i nadal okazuje się potężną orędowniczką dla tych, którzy jej wstawiennictwa przed tronem Boga wzywają. Ci wszyscy, którzy doświadczali na sobie jej przemożnej przyczyny, pragnęliby całem sercem opowiedzieć o tem, jak doznali łaski czy cudu. Nie wiedzą atoli często, dokąd się zwrócić z listami swemi, skoro ks. prałata na Jasnej Górze zabrakło.

Otóż Redakcja „Królowej Apostołów“, czyniąc zadość tym pobożnym pragnieniom wiernych, postanowiła od Nowego Roku 1931 ogłaszać na łamach swego miesięcznika takie listy, któreby głosiły zdziałane za przyczyną Służebnicy Bożej Wandy Malczewskiej „łaski i cuda“. Nie przesądzając, oczywiście, w tej sprawie ostatecznej decyzji Kościoła.

Dlatego też prosi zainteresowanych, by zwracali się teraz w tej sprawie pod adresem: Przew. Ks. Redaktor Alojzy Majewski P. S. M. — Dom Misyjny Ks. Ks. Pallotynów — Chełmno. - lub — Warszawa, Krakowskie Przedmieście 71. Redakcja „Królowej Apostołów“.

A ponieważ jeden z naszych współpracowników — księży opracowuje pełniejszy życiorys św. Wandy Malczewskiej, który ukaże się w druku w tym roku, przeto wiele z tych listów będzie mogło wejść do tekstu książki, do rozdziału o łaskach, otrzymywanych za wstawiennictwem Wandy.

Składki w czerwcu.

Opieka pozaszkolna.	
Arcybr. św. Józefa przy kościele Karm. bosych	Zł. 10.—
Misje i księży Palotynów.	
Aleksandra Siekierska Warszawa	„ 20·50
Beatyfikacja Wandy Malczewskiej.	
M. L.	„ 5 —
Fundusz prasowy.	
Komitet Pielgrzym. do Częstochowy	„ 20 —
X. X.	„ 15 —
Bractwa św. Anny od św. Salwatora	„ 5 —
Teresa Judowa, Wadowice	„ 4 —
Radca Jan Sieniewicz	„ 14 —
Łukasik	„ 1·40
N. N.	„ 5 —
Misje Katolickie.	
N. N.	„ 5 —
Kuchnia S. Samueli.	
22. grudnia, Wesołowski	„ 5 —
21 marca Kropatschówna	„ 1·50—
3. kwietnia Jan Ścigalski	„ 5 —
Kościół w Powórsku.	
A. K. S. Z.	„ 5 —

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFIJ

Niepołomice.

Dnia 28 czerwca odbyła się uroczystość 40-lecia encykliki „Rerum Novarum". O godz. 9-tej zebrały się katolickie organizacje przed Sokołem. – Straże ogniowe z Niepołomic i Podłęża, Stowarzyszenia Młodzieży z Woli Batorskiej, Chrości, Stowarzyszenie zawodowe pracujących z Chrości, Sodalicja dziewcząt z Niepołomic — skąd w pochodzie z orkiestrą wyruszono do kościoła. Mszę św. odprawił ks. Jan Lupa, w czasie której chór Sokoła odśpiewał poprawnie kilka pieśni a kazanie o znaczeniu encykliki Leona XIII a potwierdzonej przez Piusa XI. W najnowszej encyklice Quadragesimo anno wygłosił ks. kan. Konstanty Łabędź, wzywając do szeregów organizacyj katolickich. Po nabożeństwie w pochodzie przeszły organizacje do Sokoła. Tu odbyła się uroczysta Akademja. Chór odśpiewał pieśni „Gande Maren Polonish", poczem ks. kan. Łabędź zagaił akademję witając gości, uczestników, a tłómacząc znaczenie uroczystości, wskazał że tylko Kościół państwo i sami robotnicy mogą przebudować obecny ustrój gospodarczy. W dłuższym referacie P. Sopicki z Krakowa wytłumaczył encyklikę Leona XIII. Rerum Novarum podkreślił doniosłe znaczenie dla życia robotniczego, wzywając do organizowania się w organizacje na programie katolickim. Zakończono Akademję odśpiewaniem: Boże coś Polskę.

Jawiszowice.

Dzień 17 maja w Jawiszowicach pozostanie długo w pamięci tutejszych mieszkańców.

Założony przed rokiem Chór Kościelny im. św. Jana Kantego w Jawiszowicach rozwija się stale i postępuje naprzód, zyskując sobie sympatje nawet obojętnych. Chór ten bowiem prócz swego celu, jaki ma do spełnienia stosownie do statutu Chórów Kościelnych, pragnie jeszcze przez oświatowo-religijne akademje i przedstawienia dawać uczciwą i pożyteczną rozrywkę swoim parafjanom.

W dniu 17. V. b. r. urządził Chór Kościelny przepiękną, a tak bardzo miłą Akademję ku uczczeniu Najśw. Marji Panny. — Wspaniale udekorowany choinkami, różnobarwnem kwieciem i rzęsiście oświetlony prowizoryczny ołtarz ze statuą Marji Wspomożycielki Wiernych — doskonale udałe występy Chóru Kośc. pod biegłem i zdolnem kierownictwem p. Fr. Hoška — z zapałem wygłoszone przez dziatwę deklamacje ku czci Marji, z których kilka pochodziło z pod pióra p. A. Lupina członka Chóru a w szczególności jedna pod tyt. „Kandydatka" napisana stylem prostym, lecz serdecznym, — produkcje orkiestry Chórowej, złożonej z chłopców od 10 do 13 lat, którą prowadzi p J. Hošek. przemawiały mocno do duszy i chwytały za serca słuchaczy licznie zgromadzonych na sali. — Wszystkie te urozmaicenia były jakgdyby barwnem tłem pięknego referatu, który wygłosił p. Wł. Zając.



Chór parafjalny w Jawiszowicach.

Na zakończenie pięknego wieczorku Sekcja Teatr. Chóru Kośc. odegrała pod reżyserją p. Wł. Zająca sztukę pod tyt. „Złota Ręka" uscenizowaną religijną legendę w 3 aktach o Matce Boskiej.

Dzięki usilnemu poparciu i gorącemu zajęciu się młodym Chórem przez Przew. Ks. Proboszcza Sznajdrowicza, kuratora tegoż Chóru, oraz dzięki tut. gospodarzom, których większość zapisała się na członków wspierających i żywo interesuje się pracą Chóru a w szczególności sekretarzowi Chóru p. L. Sajdakowi, którego zasługi nad rozwojem Chóru Kośc. są naprawdę godnej uznania, należy się spodziewać najlepszych owoców podjętej pracy.

Targanice.

Nasza górska wieś obchodziła dnia 5 lipca w niedzielę uroczystość jakiej nikt z naszych ojców nie widział i nikt już nie zobaczy z tych co po nas żyć będą w Targanicach. — W tych



Poświęcenie obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w Targanicach.

ciężkich czasach katolicy targaniccy porwali się na budowę oddawna upragnionego kościoła. — Stworzono przed 2-ma laty Komitet budowy. Na czele jego stanął energiczny robotnik p. Fran. Mrzygłód a duszą całej tej akcji był entuzjasta społecznej roboty p. Józef Urban, kierownik miejscowej szkoły. Ludzie z obcych wsi kiwali z niedowierzaniem głowami, gdy widzieli, że pod Dom Boży kładą targaniczanie fundamenta. I stał się cud. Po 2-rocznych wysiłkach stanął niewielki ale miły kościółek pod wezwaniem Nawiedzenia N. M. Panny. — Rodak targanicki ks. kanonik J. Wojewodzic z Rychwałdu zafundował do targanickiego kościoła wspaniały obraz M. B. Ostrobramskiej. dzieło prof. U. Jagiellońskiego ks. Dr. J. Kaczmarczyka. Właśnie w niedzielę dnia 5 lipca w andrychowskim parafjalnym kościele o godz. 9-tej odbyło się uroczyste poświęcenie cudownie pięknego obrazu przez hojnego fundatora. — Następnie wzięły go na ramiona po kolei wszystkie stany z pośród targanickich katolików i wśród potężnych śpiewów, w otoczeniu kwiecia, w lesie sztandarów w niezliczonej masie zewsząd zbiegłego narodu, wśród radosnego płaczu pobożnego ludu ruszyła wspaniała procesja w targanickie śliczne góry. – Tam oczekiwał na nią andrychowski proboszcz ks. kanonik Kl. Tatara. — Procesja zatrzymała się u bram świątyni. — Zaczęło się poświęcenie kościoła, poczem ks. Kl. Tatara przemówił krótko, oddając kościółek w opiekę Marji, której obraz umieszczono we Wielkim Ołtarzu. Pierwszą Mszę św. celebrował wśród ogólnego uniesiesienia ks. kanonik Wojewodzic a okolicznościowe Słowo Boże do nieprzebranych tłumów głosił oczywiście na polu ks. Stan. Buchała katecheta z Andrychowa nawiązując do tylu uroczystości jakich zebrany naród był świadkiem. O niesłychanym entuzjazmie świadczy fakt, że biedny lud miejscowy i okoliczny złożył w ten dzień na cele kościoła targanickiego 5 tys zł. — Zaiste wielką jest wiara tego ludu. Przez następne dni nie mówiono w całej okolicy o niczem tylko o targanickich uroczystościach. *Sęk.*

Ś. p. O. Teofil Pasur były długoletni Prowincjał OO. Redemptorystów, opatrzony św. Sakramentami, zmarł 7-go lipca 1921 r. w Krakowie, w 74-tym roku życia. w 45-tym kapłaństwa, a w 36-mym powołania zakonnego.

Pogrzeb odbył się 10 lipca b. r. na cmentarzu podgórskim.

R. i. p.

Jak nie wychowywać dzieci?

Pewien francuski pisarz podaje nader ciekawe wskazówki jak mają rodzice wychowywać dzieci, aby się z nich doczekać istot zepsutych, rozkapryszonych i nieszczęśliwych Warto się im przypatrzeć to one:

1. Darujcie dziecku zawsze i wszystko, czego mu się zachce, zwłaszcza kiedy długo płacze i krzyczy.

2. Niech ojciec mówi wobec dzieci bez uszanowania o matce, a matka niech dzieciom przedstawia ojca, jako człowieka okrutnego, bez serca.

3. Wypada, żeby dzieci były często świadkami waśni i sporów między ojcem i matką tudzież by rozstrzygały, które z rodziców ma słuszność.

4. Dołóżcie starań, by dziecko miało jak najlepsze przekonanie o sobie, i w tym celu podziwiajcie przy każdej sposobności jego mądrość, spryt, piękność i inne przymioty.

5. Pozwalajcie dzieciom czytać bez wyboru wszystko, co im wpadnie w ręce.

6, Niech ojciec prowadzi zawczasu syna do karczmy, a w mieście do kawiarni, kina i teatru, nie zważając wcale, co grają.

7. Matka niech się często wobec córek stroi bez oglądania się na zasady skromności i przyzwoitości, a jeszcze częściej niech z niemi mówi o najnowszych modach, o sposobie zwracania na siebie uwagi mężczyzn, podobania się im, i t. d., a każde słowo wyda stokrotny plon...

8 Jeśli was stać na to, dawajcie dzieciom dużo pieniędzy i nigdy nie kontrolujcie, na co ich używają.

9. Pobłażajcie dziecku, gdy kłamie, zaniedbuje modlitwę, używa ordynarnych słów, dla was niema szacunku i lekceważy wasze rozkazy i upomnienia, ale zato jeśli stłucze szklankę, rozbije talerz, poplami ubranie, nie żałujcie kary, aby dziecko nabrało przekonania, że tylko tych błędów ma się pilnie wystrzegać, które pociągają za sobą szkodę materjalną, a wszystkie inne można sobie darować.

10 Mówcie przy dzieciach z lekceważeniem i przyganą o ich nauczycielach i przełożonych.

Ojcze i matko, co myślisz o tych wskazówkach? Czy nie one to właśnie są zasadami, według których wychowujesz swoje dzieci? A jeśli tak, to się nie spodziewaj od synów i córek niczego, prócz zgryzoty i smutku w swojej starości. *I. K.*



Członkinie stowarzyszenia „Oświata i Praca" w Andrychowie przeszły kurs gospodarstwa domowego. W każdej parafji wartoby pomyśleć o podobnym kursie w czasie zimy. Drobna opłata i niewielki trud stokrotnie się wróci w życiu.

„Nie raz, ale tysiąc razy będę głosowała: precz z wódką"

W niedzielę 28. VI. 1931 odbył się w Zelkowie, w powiecie Krakowskim — wsi pięknie położonej, przy pieszym szlaku ze stacji kolejowej Zabierzów do Ojcowa — dobrze znanej licznym wycieczkowcom — wiec przeciw alkoholowy, za przykładem sąsiednich Kobylan. W wiecu brała udział licznie zebrana, w pięknej sali szkolnej — ludność wsi Zelkowa. Wiecowi przewodniczył obywatel miejscowy p. Stanisław Szeleźnik, a sprawę trzeźwości i szkodliwości alkoholu referował z ramienia Krakowskiej Sekcji antyalkoholowej Ligi Zdrowia, jej prezes p. Józef Cieplik.

Ludność widocznie w sprawie dość uświadomiona, bo w otwartej dyskusji nad kwestją brała licznie udział: mężczyźni, a szczególniej kobiety, serdecznie sprawą się przejmujące — i podobnie jak w Kobylanach uderzającem i znamiennem było, wzruszające aż do głębi, przemówienie gospodyni Mitkowej, która

ze szlochaniem głośnem i spazmatycznem, wołała: „Mam męża dobrego, ale wódka przeklęta doprowadziła go do tego, że targnął się w stanie pijaństwa na współbawiącego się z nim sąsiada i zabił go — za co przesiedział we więzieniu 5 lat, a to zniszczyło nam honor, zdrowie, majątek — („dowodem tego mój strój" — wskazała) — podcięło szczęście, spokój mnie i moim dzieciom — kto temu winien? przeklęty alkohol. Nie raz, ale tysiąc razy będę głosowała: precz z wódką, precz ze szynkami — niech ich moje dzieci nie zaznają. Kobiety, matki głosujcie przeciw wódce i szynkom". Podobnie przemawiała druga i dalsze mówczynie, oraz bardzo rzeczowo p. Nowak, a praktycznie p. Bielecki.

Znamiennem także było podnoszenie momentu: My tu zebrani jesteśmy jednomyślni, alkohol nas nie zwiedzie, ale chcemy, by po naszych wsiach nie było pokusy i złudy jaką jest szynk ze swym alkoholem, gdzie młodzież lekkomyślna i wrażliwa traci całą podstawę szczęścia życiowego: pieniądz zapracowany, tę rezerwę, siły najlepsze, zdrowie, ochotę do borykania się z coraz cięższymi warunkami życia, a wpadają prędko i zbyt wcześnie w apatję, rezygnację i bierność, jaką obserwować można na wsi polskiej oddawna, gdzie liczni są chłopi, którzy majątki w karczmie przetracili. Podniósł ktoś w dyskusji słusznie: na polskiej wsi już dawno powinny zniknąć chaty ze słomianymi strzechami, pastwą częstych pożarów, a w wielu stęchlizna i brud i robactwo, a rozpowszechnić się już powinny dawno domy schludne, białe, dachówką kryte, a w nich możliwe wygody, jasno, wesoło — ale do tego potrzeba nietylko, jak zwykle chłop lamentuje: pieniędzy — lecz więcej jeszcze rozumu, trzeźwych głów, bo przy rozumie w trzeźwej głowie dopiero jest przedsiębiorczość. Trzeźwości trzeba — nie rozpajania — naszemu chłopu.

Rezultatem wiecu było zlecenie dane wyłonionemu Komitetowi na poprzedniem zebraniu i odczycie Sekcji Przeciwalkoholowej w dniu 14 czerwca b. r., by u Rady gminnej postarał się o uchwałę odpowiednią zniesienia szynków, oraz przygotował dalsze kroki plebiscytowe.

Odnosi się z tych wieców wrażenie ogólne, jakoby ludność dziś wszędzie była przygotowaną do akcji przeciwalkoholowej. Na ten pocieszający objaw złożyło się przecież tyle okoliczności i dzisiaj się składa na tę szczęśliwą świadomość: precz z rozpajaniem nas, precz z pokusą. Snać sama ludność przeziera i wychowuje się w dzisiejszej atmosferze i chce się bronić, potrzeba tylko kogoś — coby jej pragnienia przemienił w odruch i skierował na właściwe tory. Pomocy tej chętnie udzieli Sekcja Przeciwalkoholowa Ligi Zdrowia w Krakowie, ul. Czarnowiejska l. 1. Tam należy zgłaszać się o informacje najlepiej listownie.

Oby młode pokolenie Polskiej wsi, trzeźwe — zbudowało Polską wieś murowaną, jak drugi Kazimierz Piast, król — obrońca chłopów. — *Jan Bielecki.*

Jak usuwać plamy?

Wszystkie plamy powinny być usuwane na świeżo, bo gdy zaschną trudno je usunąć. Plamy stare, zaschnięte, o których nie wiemy gdzie i jak powstały, próbujemy je najpierw węchem rozpoznać z czego powstały, by wiedzieć jakie środki do czyszczenia zastosować.

Pod przedmiot, z którego chcemy plamę usunąć podkładamy kawałek czystego materjału o ile możności w tym samym kolorze, a gdy się już zabrudzi zaraz należy go zmienić.

Materjały o niepewnych kolorach, szczególnie jasne jedwabie, czyści się sproszkowaną magnezją. Posypuje się plamę, kładzie się na nią bibułkę i przesuwa się po niej ciepłem żelazkiem, następnie znowu się plamę posypuje magnezją i tak zostawia się przez kilka dni poczem należy wytrzepać.

Plamy tłuste z materjałów do prania usuwa się za pomocą ciepłej wody i mydła.

Plamy ze smoły z materjałów do prania usuwa się w ten sposób, że na plamę kładzie się masło, smalec, lub oliwę, zostawiając je tak przez kilka minut. Następnie należy wyprać w ciepłej wodzie lub wyczyścić jeszcze benzyną.

Plamy z laku, farby olejnej, wosku, eteru, żywicy, czyści się terpentyną. Sposób użycia jak przy benzynie.

Plamy ze świecy usuwa się w ten sposób, że na poplamione miejsce kładzie się bibułę przesuwając po niej gorącem żelazkiem tak długo, aż plama zupełnie zniknie. — Gdy bibuła nasiąknie, trzeba ją zmieniać, należy to powtarzać dotąd, aż wszystkie ślady tłuste zupełnie znikną.

Plamy z owoców i z wina czerwonego na białych materjałach zwilża się sokiem cytrynowym i kładzie się do słońca; czynność tę powtarza się kilkakrotnie, aż plamy zupełnie ustąpią. Materjały kolorowe trzyma się nad dymem z siarki, następnie należy je dobrze wypłukać, gdyż w przeciwnym razie plama znowu się ukaże.

Plamy z cukru na materjałach jedwabnych usuwa się piorąc je w wodzie, w której rozpuszcza się trochę spirytusu lub kwasu winnego.

Plamy z atramentu póki świeże puszczają gdy się je zamoczy w zimnem mleku. Z białych materjałów usuwa się je cytryną, Gdy atrament już zaschnięty, trzeba użyć silniejszych środków jak: soli szczawikowej, lub chlorku. Nie prać wodą, gdyż to osłabia działanie wspomnianych środków. Plamy z czerwonego atramentu czyści się spirytusem.

Plamy z kawy, kakao, na materjałach do prania usuwa się kładąc je do surowego mleka na kilka godzin, poczem należy wypłukać w letniej wodzie. Z materjałów jedwabnych usuwa się w ten sposób, że poplamione miejsce smaruje się gliceryną, później czyści się benzyną lub amonjakiem.

Plamy z mleka, krwi i białka moczy się w zimnej wodzie, następnie pierze się w letniej.

Plamy z rdzy, pleśni, orzechów usuwa się zapomocą soli szczawikowej, którą posypuje się przedtem plamę i pociera się szmatką, albo rozpuszcza się tę sól w wodzie, moczy się w niej plamę, następnie płócze się w czystej wodzie.

Plamy z zieleni póki świeże można wyczyścić przez zamoczenie w letniem mleku, poczem trzeba wyprać w letniej wodzie.

Plamy przypalone żelazkiem, gdy są świeże należy zwilżyć wodą, posypać solą i położyć na słońcu. Powtórzyć tę czynność kilkakrotnie.

Czyszczenie mebli.

Czyszczenie maszyny do szycia. Gdy wysmarowana maszyna do szycia porusza się ciężko, dowód, że jest zanieczyszczoną. Czyści się zaś maszynę następująco: zapuszcza się ją czystą benzyną, która rozpuszcza zastarzały tłuszcz i kurz, który się wytworzył z czystego materjału i apretury, następnie spuszcza się pas i wyciera całą maszynę wewnątrz starannie zapomocą ściereczki. Po naciągnięciu pasa zapuszcza się maszynę oliwą (z kości), umyślnie do maszyn wyrabianą, a zmieszaną z benzyną po równej części. Pod żadnym warunkiem nie wolno używać oliwy jadalnej albo innych tłuszczów jak masło, smalec i tp., gdyż tłuszcze te jełczejąc zanieczyszczają i niszczą maszynę. Oliwę liczy się po kropli na każdą dziurkę w maszynie. Maszynę należy zapuścić oliwą każdego dnia w użyciu. Aby nie splamić roboty, szyje się kilka ściegów na niepotrzebnej szmatce, a wtedy nadmiar oliwy spłynie, poczem szyć można spokojnie, nie obawiając się plamy. Po skończonem szyciu należy maszynę zawsze nakryć starannie.

Czyszczenie mebli upstrzonych przez muchy. Ze zwykłego pszennego krochmalu, utartego na proszek i z oliwy do sałat robi się rzadkie ciasto; poczem macza się w tem cieście kawałek waty wielkości jaja i naciera watą politurowane albo lakierowane meble tak długo, aż brud puści, poczem wyciera się je suchą, wełnianą ściereczką.

CO SŁYCHAC W ŚWIECIE KATOLICKIM?

Archidiecezja lwowska do Ojca św.

J. E. Ks. Arcybiskup Twardowski tak w imieniu własnem, jak i wszystkich Towarzystw katolickich obrządku łacińskiego Archidiecezji lwowskiej, przesłał Ojcu św. depeszę z wyrazami współczucia i hołdu z powodu niegodziwych ataków na najżywotniejsze sprawy Kościoła katolickiego we Włoszech i w Hiszpańji.

40.000 Sodalisów polskich przesłało wyrazy współczucia Ojcu św.

Z powodu przykrości, jakie obecnie przeżywa Ojciec św. w związku ze znanemi wydarzeniami we Włoszech, Sodalicje Marjańskie całej Polski przesłały do Watykanu następujący telegram:

„40.000 sodalisów polskich: mężczyzn, kobiet, młodzieńców i dziewcząt, ścieląc się do stóp Waszej Świątobliwości bardzo głęboko współczuje z Twoją, Ojcze św. boleścią i smutkiem i jaknajostrzej potępia niesprawiedliwe prześladowanie. Praw Stolicy Świętej pod Twojem nieustraszonem przewodnictwem pragnąc zawsze bronić, prosimy o Twoje, Ojcze Swięty, błogosławieństwo".

Nowy kościół polski w Stanach Zjednoczonych.

W dniu 31 maja b. r. odbyła się w mieście Corlett w stanie Ohio w Stanach Zjednoczonych uroczystość poświęcenia nowego kościoła polskiego, wybudowanego kosztem 150.000 dolarów. Ceremonji poświęcenia dokonał Biskup Schrems. Przy kościele znajduje się szkoła, do której uczęszcza obecnie 450 dzieci i gdzie obowiązuje program szkół publicznych. Religja, język polski i polska historja są wykładane w języku polskim przez Siostry z Zakonu Najświętszej Rodziny. Przy parafji istnieje 14 towarzystw kościelnych. Kościół został poświęcony pod wezwaniem Opieki Matki Boskiej Częstochowskiej.

List z Rosji do Ojca św.

Wśród licznych zesłanych zamożnych włościan („kułaków") znajduje się w lasach i kopalniach Uralu wielu kolonistów niemieckich katolików z południowej Rosji, gdzie w najstraszniejszych warunkach, o głodzie i w łachmanach, ciężko pracować muszą. Jeden z nich, ojciec licznej rodziny, napisał list do Ojca św., w którym w tragiczny i wzruszający sposób opisuje straszliwą nędzę duchową i cielesną zesłanych kolonistów, oraz błaga o pomoc dla siebie i swoich współtowarzyszy niedoli. Z opisu, jaki list zawiera, wynika, że ciężkie roboty w kopalniach Uralu, a w szczególności dotkliwy głód, który stale się wzmaga, wycieńczają doszczętnie tych robotników, należących, jak wiadomo, do znienawidzonego przez komunistów odłamu włościan, t. zw. „kułaków". Prostota w doborze słów, oraz ustęp listu opisujący niedolę niewinnych dzieci, które tak bardzo cierpią, muszą do głębi poruszyć każdego czytelnika.

Minister węgierski o zakonach wychowawczych.

W czasie jednego z posiedzeń Kółka katolickiego w Budapeszcie minister oświaty, hr. Klebelsberg, wygłosił przemówienie, w którem w szczególnie życzliwy i gorący sposób mówił o znaczeniu dla kultury węgierskiej prac wychowawczych zakonów nauczających. To przeświadczenie o wysokiem kulturalnem znaczeniu zakonów nauczających spowodowało, że minister Klebelsberg jako członek rządu zajął się budową szkół klasztornych i odpowiedniem przeszkoleniem zakonnic poświęcających się pracy pedagogicznej, aby żaden rząd następny nie mógł postawić zarzutu, iż szkoły klasztorne pod względem naukowym nie stoją na wysokości zadania. „Wyznaję, powiedział na zakończenie hr. Klebelsberg, że znalazłem mało wartości intelektualnych możliwych do porównania z zakonnicami węgierskiemi, które, dla mnie, są szacownemi współpracowniczkami".

Z działalności biura badań lekarskich w Lourdes.

W roku bieżącym, od maja, biuro badań lekarskich w Lourdes przeprowadziło badania co do 200 cudownych uzdrowień u źródła przy Grocie. Wśród tych uzdrowień szczególnie interesującym był zaszły jeszcze w roku 1930 wypadek uleczenia nauczycielki francuskiej, panny Bourciers z ciężkich komplikacji, jakie nastąpiły po pewnej potrójnej chirurgicznej operacji.

Dary japońskie dla Ojca św.

Były delegat apostolski w Japonji, złożył Ojcu św. dary wybitnych osobistości japońskich, między innemi cenne obrazy na jedwabiu przedstawiające męczenników japońskich kanonizowanych przez Piusa IX.

M. Korniakt.

Z poza Tatrzańskich Gór

4)

Wielki był ich smutek po stracie dzieci. Wiemci to dobrze, bom na łzy pani i ponurą zgryzotę pana patrzał. Temci goręcej ukochali swoje najmłodsze i o nie drżeli. Tymczasem sąsiad i daleki pono jakiś krewniak mego pana, niecny i nad wyraz chciwy Jakób z Rogowa, począł coraz częściej nawiedzać nasz gródek i niby to pocieszać pana w smutku po stracie dzieci, a przypochlebiać mu się i łasić, a okazywać współczucie i miłość jakiej w sercu zgoła nie miał. I tak go do siebie przekonał, że go zamyślał opiekunem dziecka i majętności wszystkiej w razie swej śmierci uczynić. Zaś nieboszczka pani była mu wciąż przeciwna, jako, że to matki zawdy lepsze przeczucie do ludzi mają i nie tak łatwo otumanić się dadzą. Ale pan nasz gwałtowny był i swoją wolę mający i choć żonę miłował, słuchać jej nie chciał. Ona więc w skrytości jeno nad dolą dziecka swego płakała, coraz to się słabszą czując. Umierając, wezwała mnie i na zbawienie duszy przysiąc kazała, że gdyby dziecko kiedykolwiek w jakiej krzywdzie było, będę je bronił i odwiozę w krakowską ziemię do jej najstarszej córki. Przysiągłem, ale i bez przysięgi byłbym dziecka nie opuścił, bom miłował z całej duszy i panią, u której rodziców jeszcze służyłem i małą Jadwiśkę Niezadługo po pani i pan przeniósł się do wieczności, bo go strapienie zjadło. Zaś ów Jakób z Rogowa pod koniec życia pana ciągiem przy nim siedział, a przypochlebiał mu się, że mu pan dał się całkiem otumanić i oddał mu opiekę i nad majętnością i nad córką, aż do jej zamążpójścia. Ale ledwo pan oczy zawarł, piekło zaczęło się dla panienki. Jakób kierował ku temu, by ją uczynić żoną swego syna, jako że panienki dziedzina po ojcach niemała była. Ale że to był człek zły i okrutny, dręczył dziecko, a nieraz i katował, nie bacząc, że niby mu z jej śmierci nie przyszło, bo wtedy dobra przeszłyby na panią Elżbietę i jej dzieci, co też i pieczęciami na pergaminie potwierdzone i zawarowane było. Szatki jej piękne wziął i swej córce dał, a ta niewola, jako mogła, sierotce pańskiej urągała i wciąż przed ojcem na nią skarżyła. Wyrzucił ją z jej komnatki

Twórca i ofiarodawca tych obrazów, Okayma, jest katolikiem nawróconym w czasie wykonywania tego dzieła. Dary umieszczone zostały w lateraneńskim muzeum misyjnem.

Masakra katolików przez chińskich komunistów.

Z Tonkinu donoszą o szalejącym tam terrorze bolszewickim. Ostatnio zamordowany został przez komunistów jeden z księży wychodzący z kościoła po Mszy św., a podczas walki, jaka się w następstwie wywiązała, znalazło śmierć jeszcze pięciu katolików.

Ze Związku Chórów kościelnych

Po Walnem Zgromadzeniu.

Dnia 30 czerwca odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Związku, w którem wzięli udział przedstawiciele chórów związkowych (prezesi, kierownicy artystyczni i śpiewacy), członkowie wspierający i zaproszeni goście z pokrewnych organizacyj muzycznych. Najczcigodniejszy Książę Metropolita Sapieha, protektor Związku, nie mogąc osobiście wziąć udziału w zebraniu, przesłał obradującym swoje arcypasterskie błogosławieństwo. Poniżej podajemy sprawozdanie z działalności organizacji.

Zarząd Związku: X. Władysław Wargowski, prezes, p. Franciszek Przystał, wiceprezes, p. Amelja Preissówna, sekretarz, X. dr. Jan Hajduga, skarbnik, p. Kazimierz Garbusiński, X. Wendelin Świerczek.

Kierownik artystyczny Związku: Dyr. Bolesław Wallek-Walewski

członkowie zwyczajni:

Chór kolegjaty św. Florjana w Krakowie. Kurator chóru: X. prepozyt dr. Bohdan Niemczewski. Prezes: P. dr. Stanisław Nowak. Kierownik artystyczny: P. Franciszek Przystał. Zespół męski — 14 członków czynnych. Rok założenia 1927.

Chór kościelny „Ave Maria“ w Gaju. Kurator chóru: X. proboszcz Franciszek Maj. Prezes: p. Franciszek Kozub. Kierownik artystyczny: p. Franciszek Orzechowski. Zespół mieszany — 20 członków czynnych. Rok założenia 1931.

Chór kościelny im. św. Jana Kantego w Jawiszowicach. Kurator chóru: X. proboszcz Antoni Sznajdrowicz. Prezes i kierownik artystyczny: P. Franciszek Hosek. Zespół mieszany 65 członków czynnych. Rok założenia 1930.

Chór kościelny w Jaworznie. Kurator chóru: X. Probosz Franciszek Sitko. Prezes: p. inż. Władysław Zechenter. Kierownik artystyczny: p. Szymon Starczyński. Zespół mieszany — 41 członków czynnych. Rok założenia 1920.

Ludowe Koło Śpiewacze w Rabce. Kurator chóru: X. Proboszcz Jan Surowiak. Kierownik artystyczny: P. Władysław Skowroński. Zespół męski 22 członków. Rok założenia 1929.

Chór parafjalny im. św. Stanisława Kostki w Trzebini. Kurator chóru: X. Probosz Tomasz Czaplicki. Prezes: P. Franciszek Tochołczenko. Kierownik artystyczny: P. Stanisław Wąsala. Zespół mieszany — 47 członków czynnych. Rok założenia 1927.

Chór parafjalny w Wieliczce. Kurator chóru: X. Dziekan Stanisław Hałatek. Prezes: P. prof. Stanisław Chudoba. Kierownik artystyczny: P. Józef Gwoździowski. Zespół mieszany — 60 członków czynnych. Rok założenia 1927.

Echo Tatrzańskie w Zakopanem. Prezes: P. prof. Bolesław Cichocki. Kierownik artystyczny: p. Józef Mistrzyk. Zespół mieszany — 40 członków.

Chór kolegjaty św. Anny w Krakowie nieczynny od czerwca bież. roku.

D. c. n.



Dyktator Włoch twórca faszyzmu Benito Mussolini.

do odległej wieży, za co go Bóg pokarał, bo tylko dzięki temu mogliśmy byli z panienką uciec. Olena poczciwa, jako ten pies wierny przy panience warowała. Jużem chciał do pani Elżbiety i jej męża, któren zacny jest człowiek, jechać, by dziecku poratunek dali, inom się bał panienkę samą w tej jaskini wilczej zostawiać. Pani Elżbieta z umysłu przez Jakóba o śmierci rodzica niepowiadomiona, o doli swej siostrzyczki nie wiedziała, wysłać nikogo nie mogłem, gdyż Jakób surowo przykazał służbie, by się nikt nie ważył z wiadomością do Małopolski jeździć; a bali się go wszyscy, bo srogi był nad miarę i mógł się mścić na rodzinie. A tymczasem panience było coraz gorzej, już i bić się porwał ją ten zbój przeklęty. Postanowiłem z nią uciekać. Przygotowałem nieco pieniędzy, jeszcze za życia pana w ziemię zakopanych, ofiarowałem się św. Rafałowi, patronowi podróżnych. Musiałem być bardzo ostrożnym, obojętność, a nawet niechęć do panienki udawać, by mnie kto o chęć ratowania jej nie posądził. Najgorzej zaś bałem się Hansa, Jakóbowego zausznika, rudego, plugawego Niemca, który chytry był okrutnie i mnie, nie wiem czemu, wszędy szpiegował. Nareszcie pierwsze mrozy ścisnęły ziemię, na com też czekał, bo po roztopach trudno było uciekać, a w zimie znów mogłoby mi paniątko umarznąć gdzie w drodze. Pewnego dnia Hans wyjechał, a Jakób z synalkiem pijatykę urządzili z jakiemiś kumotrami, którzy po łotrowsku kupców na gościńcu ruskim napadali. Widzi mi się, że i Jakób z Krystkiem tez im w tej nieuczciwej robocie pomagali. Spili się wszyscy, wtedy ja z nastaniem mroku, wyprowadziłem panienkę z Oleną do lasu, gdzie już najlepsze konie przywiązane do drzewa czekały i mnie jeno znanemi dróżkami ujechaliśmy naprzód w bok ku górom karpackim, by mnie nikt na trakcie nie ujrzał. Udało mi się zmylić pogoń i uciec. Pewnie nas gonili, ale myślę, że nierychło, bo popici długo musieli spać. Hansa, jako rzekłem nie było, a panienkę w wieży rzadko kto widywał, bo opiekun nierad ją ludziom pokazywał I tak uciekliśmy szczęśliwie, za co Bogu niech będzie Najwyższemu chwała i dzięki.

— A drogę mieliście bezpieczną?

— Chwalić Boga, tak, bom się przedzierał ino mnie znajomemi przejściami. Hej zwyczajny ja takich pochodów, zwyczajny. Dopierom po przeprawieniu się przez Wisłokę na gościniec zjechał. Do zamków i miast bałem się zaglądać ze strachu, czy Hans gdzie nie stróżuje ze swymi

Srebrny jubileusz kapłański.

Kilku kapłanów archidiecezji krakowskiej obchodzi w tym roku srebrny jubileusz kapłański. Z początkiem lipca, 1906. roku otrzymali oni święcenia kapłańskie w katedrze na Wawelu z rąk Najprzew. ks. biskupa Anatola Nowaka. Od tamtego czasu spędzili 25 lat w pracy duszpasterskiej na różnych placówkach, a obecnie zajmują przeważnie stanowiska proboszczów.

Są to następujący księża:

Ks. Stefan Zieliński, proboszcz w Budzowie; ks. Andrzej Paryś, dziekan i proboszcz w Liszkach; ks. Michał Chorobik, proboszcz w Raciechowicach; ks. Fr. Kotulecki, prob. w Woźnikach ks. Roman Stojanowski, prob. w Skawinie; ks. Edward Dziewoński, prob. w Stryszawie; ks. Józef Mazurek, kanonik i proboszcz w Mogilanach; Ks. Wojciech Szemik, kanonik i katecheta w Krakowie; ks. Jakób Możdżeń, kanonik i proboszcz w Poroninie; ks. Fr. Pyclik, prob. w Sidzinie; ks. Wł. Staich, kapelan w Krakowie: ks. Fr. Sordyl na urlopie.

Zmarli: ks. Moszyński i ks. Dr. Stan. Zegarliński prof. Uniw. Jagiel.

Wyżej wymienieni kapłani święcili przed kilku dniami swój srebrny jubileusz wspólnym zjazdem koleżańskim na plebanji w Skawinie. — Ks. prob. Roman Stojanowski odprawił nabożeństwo żałobne za zmarłych kolegów i profesorów. Poczem ks. dziekan Andrzej Paryś odprawił dziękczynną sumę, a ks proboszcz Stefan Zieliński wygłosił okolicznościowe kazanie do kolegów i wiernych. — Miejscowa ludność wzięła liczny i pobożny udział w tej pięknej i rzewnej uroczystości.

Zjazd zaszczycił swoją obecnością ks. Dr. Józef Kaczmarczyk, prof. Uniw. Jagiel. — Życzenia nadesłali Książę Metropolita Sapieha, ks. biskup Dr. Stanisław Rospond, ks. biskup Anatol Nowak, ks. biskup Dr. Edward Komar i inni.



Siedzą od lewej strony ku prawej: ks. Stefan Zieliński, proboszcz w Budzowie; ks. Andrzej Paryś, dziekan i proboszcz w Liszkach; ks. dr. Józef Kaczmarczyk, prof. Uniw. Jagiel. (jako gość); ks. Michał Chorobik, proboszcz w Raciechowicach; ks. Fr. Kotulecki, prob. w Woźnikach. — Stoją od lewej ku prawej: ks. Roman Stojanowski, prob. w Skawinie; ks. Edward Dziewoński, prob. w Stryszawie; ks. Stef. Mazurek, kanonik i proboszcz w Mogilanach; ks. Wojciech Szemik, kanonik i katecheta w Krakowie; ks. Jakób Możdżeń, kanonik i proboszcz w Poroninie.

Kongres Abstynencki w Krakowie.

Dnia 11-go października br. zjadą się do Krakowa z całej Polski działacze przeciwalkoholowi na trzydniowy kongres, na którym uczeni przedłożą swoje nowe badania w dziedzinie alkohologji, a przedstawiciele społeczeństwa radzić będą, jak w dalszym ciągu w sposób skuteczny prowadzić niezbędną walkę z alkoholizmem w nowych warunkach wobec zmiany obowiązującej ustawy. Do udziału w kongresie komitet organizacyjny zaprasza z wszystkich dzielnic Rzplitej zarówno lekarzy, pedagogów, socjologów i ekonomistów ze świata naukowego, jakoteż duszpasterzy, publicystów i działaczy społecznych, praktykujących na wszelkich niwach pracy publicznej, jakie tylko mogą być walką z alkoholizmem zainteresowane, lub bezpośrednio dotknięte jego klęską. Obok sekcyj pedagogicznej, kobiecej, lekarskiej, kryminologicznej, wojskowej, kolejowej, robotniczej, a nawet młodzieży, po raz pierwszy na tym kongresie pracować będą sekcje duszpasterska, oraz Akcji Katolickiej. Wogóle Komitet zapewnił sobie udział w kongresie bardzo liczny duchowieństwa, z pośród którego wybitne osobistości przygotowują referaty. Na czele komitetu honorowego stoi jako protektor Książę Metropolita krakowski. Uroczyste otwarcie kongresu odbędzie się w Złotej sali Domu Katolickiego, gdzie też obradować będzie sekcja Akcji Katolickiej, a duszpasterska w sali Błękitnej. Niebawem będziemy już mogli podać listę referatów w tych sekcjach, gdyż prace komitetu ścisłego są już w całej pełni i osoby zainteresowane proszone są o zgłaszanie referatów jak najwcześniej na ręce organizatora X. Polskiego Kongresu Przeciwalkoholowego, a prezesa Tow. „Trzeźwość" p. Kazimierza Kalinowskiego, pod adresem: Kraków, ul. Jabłonowskich, 22, (telefon 167.77, godziny biurowe 3-4).

Prosimy o zjednywanie Dzwonowi nowych abonentów.

niemieckimi pachołkami. Najwięcej panienka nieboga wycierpiała, bo to i niewywczasu i zimna i głodu, a i strachu też nie mało.

Obaj rycerze słuchali całego opowiadania z wielkiem zajęciem i wzruszeniem. Rycerz Bolko z Łomnicy rzekł wreszcie: Biedne dziecko, może teraz dola, da Bóg lepszą mu będzie. Siostra jej to zacna bardzo białogłowa, mimo że latka u niej młode.

— Pięć lat temu będzie na św. Katarzynę, gdy wydawaliśmy ją za mąż. Szło jej wtedy na piętnasty rok, więc ma teraz dziewiętnasty, a naszej panience idzie teraz na czternasty. Dobrze jej będzie u siostry, jeno czy ten zbój nie będzie się mścił na siostrze i jej mężu swego despektu.

— Ech, może się nie waży tak daleko sięgać. Chociaż, kto wie. Porządku ani opieki nad słabymi teraz nijakiej niemasz. Żeby to tak za życia naszego nieboszczyka króla, to oddałoby się dziewkę pod jego królewską opiekę, a zresztą nie ośmieliłby się nikt nic podobnego robić. Może on jednak z Rusi Czerwonej do Głogowa nie trafi.

Ej, nie zlęknie się on niczego, kiedy mu o majętność idzie, gdyż chciwość u niego niepomierna. I o zrękowiny będzie się chciał upomnieć w imieniu syna.

— To były i zrękowiny?

— Takich po dobrej woli nie było, jeno także poniewolne. Panienka, która mimo dziecinnych latek ma już swoją wolę, w czem ojca nieboszczyka przypomina, krzyknęła na głos, że nie chce być Krzystkową żoną. Wtedy Jakób do wieży kazał ją odprowadzić, powiedziawszy, że nie będzie się jej pytał o wolę, bo mu jej rękę nieboszczyk dla syna przyobiecał, co jest wierutnem łgarstwem, bo to wiem dobrze, że mu pan dziecka nigdy nie obiecował. Boję się też, że jej dobro zagarnie, co odebrać trudno będzie. Ale lepsze życie i szczęście panienki, niż cała majętność.

– Toś rozumnie rzekł. Kiedyś i tak ład i porządek u nas nastanie, to się to sierocie wróci wszystko. Ale idźmy spać. Niewywczasowanyś okrutnie, idź snu zażyć.

— Pójdę panie ino przylegnąć, bo póki panienki mojej w bezpieczeństwie nie ujrzę, nie zaznam spokoju. Od dziesięciu dni jeno drzemię na koniu, a tu już i lata mi są.

Jeszczeście jarzy, więc i nie narzekajcie. Aleście wierni państwu, nawet po śmierci! Rzadka to dziś rzecz No, bywaj zdrów, jutro przed dniem ruszamy. Jako rzekłem, dam ci dwóch pachołków dla bezpieczeństwa, a i syn tego rycerza jedzie też do Głogowa, więc pojedziecie razem.

(C. d. n.)

HOŁD MALUCZKICH EUCHAR. JEZUSOWI W KALISZU

Kongres Eucharystyczny w Kaliszu przybrał prawdziwie szerokie rozmiary. Miasto prześliczną dekoracją budynków i ulic dało wyraz swej pobożności i hołdu Eucharystycznemu Królowi wieków. Duży



Krucjata na Kongresie Euchar. w Kaliszu z ks. Biskupem Okoniewskim z Pomorza.

zjazd książąt Kościoła, duchowieństwa i olbrzymich tłumów wiernych wszystkich warstw i stanów — tak na licznych zebraniach jak i na uroczystych nabożeństwach i bardzo okazałej procesji pragnął zadokumentować głęboką wiarę polskiego społeczeństwa wobec Eucharystycznego Jezusa.

Najwięcej jednak wzruszającem momentem kongresu — był hołd dzieci z organizacji Rycerstwa Jezusowego czyli Krucjaty Eucharystycznej.

W niedzielę rano kościół SS. Nazaretanek odświętnie ubrany zapełnił się tysiącem dziatwy. Szesnaście sztandarków Krucjaty powiewało ponad młodzieżą, która serce swe gotowała na przyjęcie Eucharystycznego Jezusa. Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. biskup Okoniewski z Pelplina, a gorące kazanie wygłosił ks. proboszcz Budaszewski z Poznania.

Po południu odbył się ciąg dalszy dziecięcego hołdu Euch. Jezusowi. W obszernej auli żeńskiego gimnazjum im. K. Jagiellonki setki dzieci wraz z licznem udziałem duchowieństwa, zakonnic i innych starszych uczestników kongresu wysłuchały przemówienia generalnego dyrektora Krucjaty, ks. Józefa Boka T. J. na temat: „Dziecięca rycerskość ducha w czci Najśw. Sakramentu“ i S. Cierpickiej, Urszulanki S. J. K. „Krucjata idealną mistrzynią dziecięcego serca“. Następnie odbyły się prześliczne deklamacje i wzruszający obrazek sceniczny „Tarzycjusz“. Po serdecznem przemówieniu ks. biskupa Radońskiego i ks. biskupa Tymienieckiego wyruszyły zastępy dzieci do kolegjaty św. Józefa.

Teraz dopiero można było poznać imponującą siłę dziecięcej armji. Przy dźwiękach dwóch orkiestr rozwinęły się długie szeregi dzieci wśród ulic miasta. Odświętnie, przeważnie biało ubrane — z szarfami biało-niebieskiemi — tworzyły prawdziwie anielski korowód. Były bowiem liczne grupy dzieci z lilijkami w ręku — to znowu w jasno błękitnych mundurkach — to malowniczych strojach narodowych. Szesnaście sztandarków Krucjaty płynęło górą ponad dzielnemi główkami, a napisy świadczyły, że biorą udział delegacje dzieci nietylko z Kalisza — lecz z Warszawy, Łodzi, Sieradza, Chyrowa, Pniew, Polskiej Wsi z pod Poznania, Ostrowa Wkp., Korczewa, Liskowa i wielu innych miejscowości. Przeszło 1500 dzieci miało w sercu i na ustach hasło Krucjaty „Króluj nam Chryste — zawsze i wszędzie“. Po krótkiej adoracji Jezusa w Hostji i błogosławieństwie w Kolegjacie, przedefilowały dzieci przed inicjatorem i gospodarzem kongresu, ks. biskupem Radońskim całą kapitułą i licznem gronem wybitnych uczestników kongresu. Tysiące zaś wiernych zgromadzonych na placu przed kolegjatą z głębokiem wzruszeniem i łzami w oczach patrzyły na liczną armję dzieci które, zszeregowały się pod sztandarem Eucharystycznego Jezusa i stanowią „Przedszkole Akcji Katolickiej„. Jeśli Polska od dzieci zacznie kształtować „Katolików czynu“ — to mieć będzie w przyszłości niezłomną potęgę ducha dla obrony ideałów religijnych i narodowych. W konkluzyjnej olbrzymiej procesji wyróżniała się również krucjata dzieci swą imponującą liczbą, barwnemi sztandarkami oraz religijną podstawą małych rycerek i rycerzyków Eucharystycznego Jezusa. Oby zrozumieli wszyscy w Polsce, że kształtowanie i urabianie dziecięcego serca na tle eucharystycznym — to współczesna potrzeba chwili, to piekący postulat religijny i narodowy. *Uczestnik.*

Odpowiedzi redakcji.

Ks. proboszcz Jankiewicz Leszno za kalendarz należy się 1 50 zł, prenumerata do końca r. 1931 zapłacona. **Katol. Stow. Mł. Żeń. w Czernichowie** korespodencję i fotografję zamieścimy. **Z Mucharza** zamieścimy **Korespodencję z Dąbrowy Narodowej** (z fotografją) umieścimy. **Prądnik Czerwony** Fotografje z poświęcenia cmentarza będą w nast. n-rze. **Józef Moskal Dubowica p. Wojniłów** wpisaliśmy Pana na listę stałych abonentów, redakcji „Głosu Karmelu” i „Dziś i jutro“. Pańskie pisma przesłaliśmy,]do Warszawy i Wilna musi się Pan sam zwrócić. Dziękujemy.

Sprostowanie pomyłki.

Na stronie 451, w nrze 28 zakradł się błąd: mianowicie jednym z kierowników pielgrzymki Krakowian do Częstochowy p. Michał Leinz a nie Lanc jak podaliśmy.

Humor.

Jego zeznania.

— W czasie procesu w II-giej instancji pyta się sędzia świadka:

— Czy świadek zna oskarżonego?

— Owszem, znam.

— A czemuż na rozprawie w I-szej instancji zeznawał świadek, że nie zna oskarżonego.

— Bo, właśnie tam go poznałem.

Zrozumiał.

— Mamusiu, proszę mi powiedzieć, co to jest „niewłaściwe pytanie“?

— Niewłaściwe pytanie, syneczku hm... to jest widzisz, takie pytanie, na które nie można znaleść odpowiedzi.

— Aha, teraz to już wiem. Mój nauczyciel zadaje mi w szkole stale niewłaściwe pytania.

Przez oszczędność.

— Cóż to się stało, że pani teraz tak mało mówi?

— Ciężkie czasy — trzeba na wszystkim oszczędzać.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Zapomogi dla urzędników. Rząd polski chcąc przyjść z pomocą niższym urzędnikom kolejowym i pocztowym, których redukcja dodatku do pensyj najbardziej dotknęła, polecił wypłacić im natychmiast zapomogi. Ulgi te przyniosły uspokojenie wśród przygotowujących się do strajku kolejarzy i pocztowców.

Emigracja do Francji. Do Syndykatu Emigracyjnego zostało zgłoszone zapotrzebowanie na 1.977 osób, w tem 1.157 mężczyzn, 820 kobiet, z czego 70 małżeństw bezdzietnych na wyjazd w lipcu do Francji. Wyjechać mogą tylko zdrowi fizycznie i zdolni do pracy. Rekrutację emigrantów przeprowadzają wyłącznie Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy: w Wieluniu, Kaliszu, Częstochowie, Tarnowie i Grodnie.

Ćwiczenia wojskowe rezerwistów zostały skrócone do 4-ch tygodni we wszystkich rodzajach broni z wyjątkiem łączności, aeronautyki, artylerji przeciwlotniczej i pomiarowej, oraz marynarki wojennej.

P. Nakoniecznikoff podsekretarzem w Radzie ministrów. Lwowski wojewoda Nakoniecznikoff-Klukowski został przeniesiony na stanowisko podsekretarza stanu w prezydjum Rady ministrów. Nowy wojewoda lwowski nie został jeszcze wyznaczony, gdyż w województwie lwowskim mają zajść zmiany, mianowicie ma być do niego przyłączone wojew. stanisławowskie i tarnopolskie.

Kostek Biernacki wojewodą. Głośny komendat więzienia w Brześciu pułk. Kostek Biernacki został wojewodą nowogrodzkim.

Oszczędności w Polsce, a w innych krajach. Według zestawienia oszczędności na głowę w dolarach wynoszą w Stanach Zjedn. 205 dol., w Szwajcarji 78, w Anglji 39, w Czechosłowacji 32, w Austrji 13·4, w Szwecji 9·4, w Polsce zaledwie 0·3 dolara. A zatem jesteśmy 638 razy ubożsi, niż Amerykanie, 260 razy od Szwajcarów, 106 razy od obywateli Czechosłowacji, i 44 razy od Austrjaków, o których biedzie powojennej tyle się czyta.

Nowi wiceprezydenci m. Krakowa. Wiceprezydentami miasta Krakowa zostali wybrani p.p. Ostrowski i dr. Landau, dr. Duch były wicewojewoda krakowski, oraz adwokat Klimecki. Prezydent Krakowa p. Rolle zrzekł się swego stanowiska. Wybór nowego prezydenta nastąpi w tych dniach.

Żniwa już rozpoczęte. W wielu okolicach Polski szczególnie na południu i w województwach centralnych rozpoczęły się już żniwa.

Zbiory żyta są naogół ładne, szczególnie zapowiadają się dobrze zbiory słomy. Żyta w ziarnie są nieco mniejsze, niż w roku ubiegłym. Jare zboża wskutek posuchy w maju są gorsze od ozimych.

W białostockich fabrykach wybuchł strejk przeciw obniżce płacy robotników. Ogółem zastrejkowało 2 200 robotników.

181 firm zbankrutowało w pierwszym kwartale bież. roku, mianowicie w styczniu 66 zbankrutowało w lutym 58, a w marcu 57 firm.

Bohaterskie dziewczę. We wsi Pradla w powiecie Olkusz spaliło się 29 gospodarstw. W czasie pożaru nadzwyczajne bohaterstwo wykazała 8-letnia Cecylja Sochacka. Pożar wybuchł w czasie nieobecności jej rodziców, co widząc, dziewczynka wyniosła z płonącej chaty dwoje młodszego rodzeństwa, następnie wyprowadziła krowę i świnie, a kiedy powróciła jeszcze raz do mieszkania, aby wynieść maszynę do szycia, zerwał się dach i dziecko zostało pod płonącemi żagwiami. Bohaterską dziewczynkę wydobyto ciężko poparzoną.

Bójka w kaplicy hodurowców. W czasie nabożeństwa w kaplicy hodurowców w Grudziądzu doszło do bójki między dwiema sektami zwolennikami Hajduka i hodurowcami. W czasie bójki 6 osób zostało ciężko rannych.

11 tysięcy obiadów dla bezrobotnych wydaje codzień w Warszawie obywatelski komitet pomocy społecznej. Liczba ta jednak okazuje się już za małą. Komitet zamierza uruchomić jeszcze jedną kuchnię dla bezrobotnych.

Autobus z pasażerami wpadł do rzeki. Na drodze Łosie-Klinkówka w pow. gorlickim wpadł do rzeki Ropy z wysokości 3-ch metrów, autobus. Pięciu pasażerów, szofer i jego pomocnik doznali wstrząsu nerwowego i szeregu obrażeń cielesnych.

Jankiel z Abramem fabrykowali fałszywe złotówki. Na folwarku Piękinów w gminie zberezkiej na Wileńszczyźnie policja wykryła fałszerzy 1 i 2 złotówek. Aresztowano Jankiela Wildmana i jego syna Abrahama, którzy jeszcze z jednym współwyznawcą fabrykowali fałszywe monety i przy pomocy chłopców puszczali je w obieg po wsiach i na targach.

Niemcy przestaną budować pancerniki! Niemcy przyrzekły Stanom Zjedn., że sumy zaoszczędzone w budżecie niemieckim dzięki odroczeniu im na rok spłaty odszkodowań przez wszystkie państwa wierzycielskie w Europie, nie użyją na zbrojenie się.

Sumy te będą przeznaczone na pokrycie deficytu budżetowego, oraz na ratowanie gospodarcze Niemiec.

Zmiana w polityce bolszewickiej. Dyktator Stalin nakazał porzucić dotychczasową terrorystyczną bolszewicką politykę. Chce on złagodzić metody stosowane dotąd wobec wsi, a głównie wobec t. zw. kułaków, dalej chce doprowadzić do pogodzenia ze starą inteligencją zawodową, przez przyjęcie do pracy w urzędach państwowych, bezpartyjnych inżynierów, techników i uczonych. Również wydaleni z bolszewji mienszewicy t. j. socjal-demokraci mają wrócić do Rosji. Ma być zniesione równouprawnienie robotników wykwalifikowanych, z niekwalifikowanymi, jak również równość płacy między pracą ciężką, a lekką. W najcięższych zaś robotach ma być przeprowadzona mechanizacja. Dalej ma być z powrotem wprowadzony 7-dniowy tydzień pracy, z dniem 7-mym jako wypoczynkowy. Z tego nagłego powrotu widać, że katastrofalny stan gospodarczy w Rosji i załamanie się piatiletki popchnął kraj do bankructwa i zmusza Rosję do powrotu do rozumniejszej gospodarki.

Nowy rząd bułgarski. Nowy rząd utworzył Malinow przywódca demokratów. Rząd Malinowa jest rządem składającym się z koalicji opozycyjnej. Nowy rząd ma usunąć cały szereg starostów, którzy zwalczali bezwzględnie opozycję. Również w dyplomacji mają zajść zmiany, ale Malinow zapowiada, że polityka Bułgarji nie ulegnie zmianie.

Nad Europą przechodzą burze wyrządzając w różnych miejscowościach dotkliwe szkody. W Małopolsce Wschodniej wskutek oberwania się chmury rzeka Czeremosz wraz z dopływami wystąpiła z brzegów. Wezbrane wody zerwały kilka mostów i wyrządziły znaczne szkody w nadbrzeżnych majątkach. Szczególnie Niemcy nawiedziła fala burz wyrządzając wielkie szkody, a nawet ofiary w ludziach. Koło Hamburga silne wichry pozrywały dachy z domów i powyrywały 100-letnie drzewa z korzeniami. Również w wielu innych miejscowościach Niemiec burze wyrządziły kolosalne szkody.

Osiedlanie się żydów w Hiszpanji. W Nowym Jorku odbywa się zbieranie funduszów na kolonizację żydowską w Hiszpanji, które fundusze mają osiągnąć 10 miljonów dolarów.

Skrócenie pracy w kopalniach angielskich. W kopalniach angielskich został skrócony czas pracy na 7 i pół godzin dziennie przy utrzymywaniu płac. Zarządzenie to narazie obowiązuje tylko 12 miesięcy.

Powódź w Chinach. Południowe Chiny zostały nawiedzone wielką powodzią, która wyrządziła znaczne szkody i pochłonęła wiele ofiar w ludziach. W prowincji Kwantug zginęło przeszło 500 osób. Ogólną liczbę ofiar oceniają na 4 tyś. ludzi.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18, II p.
Nr. P. K. O. 404.719 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacie niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada Ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.